NASZ PRZYJACIEL

Dodatek do „Głosu Wąbrzeskiego“

Nr. 44. | Wąbrzeźno, 30 października 1926 r. | Rok 3

Ewangelja

św. Mateusza rozdz. 9, wiersz 18—26

W onczas, gdy mówił Jezus do rzeszy, oto książę jeden przyszedł i pokłonił Mu się, mówiąc: Panie, córka moja dopiero skonała, ale pójdź włóż na nią rękę Twoją, a ożyje. A wstawszy Jezus, szedł za nim i uczniowie Jego. A oto niewiasta, która krwawą niemoc przez dwanaście lat cierpiała, przystąpiwszy z tyłu, dotknęła się kraju szaty Jego. Bo mówiła sama w sobie bym się tylko dotknęła szaty Jego, będę zdrowa. A Jezus obróciwszy się i ujrzawszy ją, rzekł: Ufaj córko, wiara twoja ciebie uzdrowiła. I uzdrowiona jest niewiasta od onej godziny! A gdy przyszedł Jezus w dom książęcia i ujrzał piszczki i tłum ludzi zgiełk czyniący, rzekł: Odstąpcie, albowiem nie umarła dziewczyna, ale śpi. I śmiali się z Niego. A gdy wygnano rzeszę, wszedłszy, ujął ją za rękę i powstała dziewczyna. I rozeszła się ta sława po wszystkiej onej ziemi.

Nauka z ewangelji.

I. Dziecięca była wiara, nieograczone zaufanie, głęboka pokora owej niewiasty i dlatego to odzyskała zdrowie. Poznaj więc stąd, jak przyjemną jest Bogu wiara dziecięca, silne zaufanie i prawdziwa pokora; niechaj twą modlitwę przenikają trzy te cnoty, a z pewnością osiągniesz to, o co prosisz.

II. Pobożny Ludwik z Ponte odnosi ten postępek niewiasty do naszego zachowania się przy Komunji świętej i mówi: Chrystus chciał w Przenajśw. Sakramencie Ołtarza, ukryty w sakramentalnej postaci chleba, pozostać u nas, ażeby, kto święte Ciało Jego i Krew przyjmuje i duszę swą z niemi łączy, uwolniony został od krwi złych żądz. Jeżeli chcesz więc uzyskać zdrowie twej duszy, jak owa niewiasta zdrowie ciała, to naśladuj ją. Przyjmuj Ciało i Krew Jezusa Chrystusa w najgłębszej pokorze, w jaknajsilniejszej ufności w Jego dobroć i potęgę, a i w tobie wyschnie źródło grzechu, zła pożądliwość ciała.

III. Ewangelja św. opowiada o trzech umarłych, którym Jezus przywrócił życie, o dwunastoletniej córeczce przełożonego synagogi, Jaira, o której mowa jest w dzisiejszej ewangelji, opowiada o młodzieńcu w Naim (Łukasz 6) i Łazarzu (Jan 11). Z tego powodu mówią tłumacze ewangelji, że ci trzej umarli odznaczają trzy rodzaje grzeszników: córeczka oznacza tych, którzy grzeszyli w młodości z ułomności i słabości, ale dotknięci łąską Boga, poznają swój upadek i przez pokutę znowu powstają z grzechu tak, jak powstała zmartwych owa córeczka, ujęta ręką Chrystusa Pana; przez młodzieńca w Naim rozumieć należy tych, którzy często grzeszą i do grzechu przyzwyczajają się; ci to grzesznicy potrzebują większej łaski, muszą większą i surowszą czynić pokutę, jak to i Chrystus Pan więcej podjął trudu przy wskrzeszeniu młodzieńca; Łazarz oznacza publicznych i zatwardziałych grzeszników nałogowych, którzy, jedynie przez nadzwyczajną łaskę, przez publiczną i bardzo surową pokutę odzyskać mogą zdrowie, życie duchowe, jak to i Chrystus wśród modlitwy, łez i głośnego wołania wskrzesił Łazarza.

IV. Chrystus Pan nie pierwej, aż po oddaleniu piszczek i ludu zgiełk czyniącego, wzbudził do życia ową dziewczynkę. To wskrzeszenie zmartwych i nawrócenie duszy nie może też nastąpić wśród wrzawy i zgiełku trosk ziemskich i próżnych rozkoszy światowych.

10 przykazań z hygieny życia codziennego.

1. Zdrowie fizyczne i duchowe stanowi najbardziej cenny skarb człowieka. — Czyń też wszystko, co skarb ten zachować i powiększać może, unikaj wszystkiego, co mu szkodzić może lub go obniżać!

2. Wzorowa czystość niechaj będzie najwyższem prawem, zabezpieczającem zdrowie. Przyczynę chorób stanowią przeważnie drobne, dla gołego oka niedostrzegalne drobnoustroje (laseczniki), przenoszone z osoby na osobę. Nie szczędź więc mydła i wody! Myj nietylko części ciała nieokryte. Przed każdem jedzeniem

wymyć należy ręce! Paznokcie utrzymuj czysto! — I mieszkanie utrzymuj w należytej czystości. Pamiętaj, by odkurzać sprzęty i rzeczy domowe nie na modłę dawniejszą, to znaczy, by kurz z jednego miejsca przerzucać na inne, jak to ma miejsce przy zwykłem wytrzepywaniu lub wykurzaniu miotełką, lecz w sposób zgodny z wymaganiami hygjeny, t. j. za pomocą aparatów ssących (np. szwedzkiego odkurzacza „Electrolux'u), tak, by zebrany kurz zniszczyć, a więc spalić i zawarte w nim zarazki unieszkodliwić. Czyń by powietrze i słońce miało dostęp do mieszkania. Sypiaj, o ile to jest możliwe, przy otwartem oknie.

3. Wzmacniaj ciało i czyń je odporniejszem przez umiejętne stosowne ćwiczenia cielesne: gimnastykę pokojową po 5 minut rano i wieczorem. Bierz udział w ćwiczeniach, prowadzonych przez wyszkolone organizacje, zabiegające o tężyznę fizyczną. Turystyka, gry na otwartem powietrzu, wiosłowanie, kąpiele pływanie: wszystko to sprzyja rozwojowi fizycznemu.

4 Dbaj o zdrowe zęby od najwcześniejszej młodości. Matkom powierza się opiekę nad uzębieniem. Płókać usta, czyścić zeby rano i wieczorem i po każdem jedzeniu. Dwa razy do roku należy poddać oględzinom jamę ustną przez dentystę.

5. Dobrze żute pokarmy, to to samo, co napół przetrawione. Przezorne odżywianie stanowi podstawę naszego życia i naszego zdrowia. Chleb możliwie z pełnego ziarna, jako zawierającego sole odżywcze i witaminy, kartofle (gotowane w skorupach) są najpożywniejsze. Dużo owoców, jarzyn (wody, w których się gotują, nie wylewać, zawiera bowiem sole odżywcze). Sałata, surowa marchew, pomidory, owoce południowe zawierają ważne pod względem życiowym substancje uzupełniające (witaminy). Mięso jest ulubioną, ale nie bezwzględnie ni zbędną pożywką. Przy zbyt jednostronnem spożywaniu —szkodzi i dlatego w tygodniu wprowadzać należy dni bezmięsne. Sery i masło posiadają dużą wartość odżywczą. Nadmierne stosowanie korzeni jest szkodliwe. Kawa, wobec zawartości w niej silnej działającej na serce kofeiny, jest szkodliwa. Zamiast niej zaleca się kawę bez kofeiny (prawdziwa kawa—Hag).

6. Unikaj alkoholu! Zawarty we wszystkich napojach wyskokowych (piwo, wino, wódka, likiery, arak itp.) alkohol jest trucizną obniżającą zdolność fizyczną i psychiczną i zmniejszającą odporność na wszelkiego rodzaju schorzenia. Osłabia on uczucie odpowiedzialności, powoduje liczne wykroczenia, zbrodnie i nieszczęśliwe wypadki (zwłaszcza samochodowe) i sprzyja w wysokim stopniu zarażeniu się chorobami sekretnemi. Również spożywanie alkoholu przez osoby dorosłe, stałe choć w stopniu umiarkowanym pociąga za sobą złe następstwa ekonomiczne i moralne.

7. Strzeż się chorób sekretnych! Przy odpowiedniem zachowaniu się można ich uniknąć. W razie zachorowania zwróć się do lekarza, a nie znachora. Jedynie wczesne i należycie prowadzone leczenie może zabezpieczyć przed charłactwem.

8. Pamiętaj, że gruźlica jest chorobą zaraźliwą. Źródłem zarazy jest przeważnie kaszlący suchotnik, wydzielający przy mówieniu, chrząkaniu laseczniki gruźlicze. — I dlatego nie należy kaszleć komuś wprost w twarz, ale zawsze zasłaniać usta ręką lub chusteczką. Nie pluć nigdy na podłogę! Plwocinę chorych gruźliczych należy dezynfekować. Szczupłe mieszkanie, niechlujstwo, złe odżywianie, ogólne osłabienie sprzyjają zachorowaniu. Szczególniej zagrożone bywają noworodki i wogóle dzieci. Wiele osób w wieku podeszłym i kaszlących zaraża się bezwiednie gruźlicą.

9 Chrońcie młode pokolenie! Śmiertelność wśród niemowląt można w znacznym stopniu obniżyć przez należytą opiekę i odżywianie. Najlepszy wynik otrzymamy wówczas, gdyby matki same karmiły swe dzieci. Z powodu licznie rozwiniętych dziś już w miastach poradni dla matek i dzieci (w Warszawie miejskie stacje hygieny zapobiegawczej), należy się tam zwracać w razach wątpliwych lub celem uświadomienia siebie, jak chować i odżywiać dziecię.

10. Układaj dzień swój zgodnie z zasadami hygjeny. Ośm godzin pracy, ośm snu dla dorosłych (dzieci potrzebują więcej snu) i ośm godzin spokojnego niedenerwującego wypoczynku. Nie robić dnia z nocy!

ROZMAITOSCI

Ubezpieczenie przeciw łysinie, bliźniętom, czerwonym nosom, trzęsieniom ziemi i rewolucji.

W Polsce nieliczne są w stosunku do zagranicy kategorje ubezpieczeń. My ubezpieczamy się wyłącznie przeciw wielkim klęskom: pożarowym, gradobiciu itp. Za granicą jednak istnieją Towarzystwa ubezpieczeniowe ubezpieczające nawet przeciw małym dolegliwościom życia. Wzorem takiego wszystko niemal ogarniającego towarzystwa jest wielkie, angielskie przedsiębiorstwo ubezpieczeniowe Lloyd.

Jeżeli ktoś się obawia, że w 40-tym roku życia będzie miał już łysinę, jeżeli dama boi się iż zima zabarwi jej nosek na kolor czerwony, jeżeli młody małżonek obawia się przyjścia na świat bliźniąt i powiększenia w ten sposób swych trosk rodzinnych, to w takich kłopotach wystarczy zwrócić się tylko do Lloyda, który oczywiście „klęsk" tych nie odwróci, ale pocieszy te ciężko doświadczone łysiną i czerwonym noskiem osoby znaczną sumą ubezpieczeniową.

W Lloydzie ubezpieczyć się można przeciw wszelkim możliwym przypadłościom. W ostatnich czasach Lloyd zawarł mnóstwo ubezpieczeń mających związek ze strajkiem górników węglowych w Anglji i przepłynięciem kanału La Manche. Tak np. można się było w roku zeszłym zakładać, a zakład swój ubezpieczyć w stosunku 7 : 1, że Gertruda Ederle kanału nie przepłynie. Na tego rodzaju zakładach Lloyd zarobił olbrzymie sumy. Tegoroczne jednak zakłady o przepłynięcie kanału kosztowały Lloyda wiele pieniędzy.

Jeden z dyrektorów tej firmy oświadczył:

Ubezpieczamy codziennie ludzi przeciw trzęsieniu ziemi i rewolucji. Niema takiego wydarzenia na świecie, przeciw którem u nie byłoby się można u nas ubezpieczyć. Przed wybuchem strajku górników węglowych szturmowani byliś-

(Ciąg dalszy na 4-tej stronie.)

Szkielet na Lesznie.

Powieść

przez

20) **Walerego Przyborowskiego.**

(Ciąg dalszy).

Postanowił, korzystając z czasu, wrócić na Leszno i tam, w okolicach dworku przepytać się, czy on w istocie przez tyle lat był pusty, czy też zamieszkiwał go kto. Chciał mieć i tę wiadomość nim pójdzie wieczorem do Heliglasa, z którym spodziewał się stoczyć ciężką walkę i ostatecznie od niego wydobyć prawdę, jeżeli da ją sobie wydobyć. W ogólności ciekawy był niezmiernie zachowania się Heliglasa, zwłaszcza, gdy mu oświadczy, że wie o jego nocnej wycieczce do dworku, gdy przed nim odkryje wszystkie atuty, cały zasób swych wiadomości.

— Co on zrobi? co zrobi? jak się zachowa?

Poszedł wolno wśród straszliwego skwaru na Leszno. Tam, jak ciągle przez te dnie, było znaczne zbiegowisko ludzi i głuche, niejasne, przesadzone obiegały wieści, o czyjejś nocnej wyprawie, o zakradzeniu się do pokoju ze szkieletem. Mówiono sobie, że banda cała rozbójników napadła i wykradła szkielet, inni twierdzili, że rozbójnicy ci odkopali inne jeszcze szkielety i także je zabrali itp., że policja śledzi pilnie, ale na żaden ślad natrafić nie może.

Wmieszawszy sią w tłum i zręcznie dopytując doktor dowiedział się, że dworek od dawien dawna zamieszkiwał jakiś stary człowiek, rodzaj stróża, wraz ze swym synem. Że właściwie we dworku on nie mieszkał, gdyż ten pozamykany zawsze, stał pustką, ale w budce o jednem oknie w pobliżu bramy wzniesionej. Że stróż ten umarł przed kilku miesiącami, a syn jego wielkie ladaco kulawy i bez ręki, puścił się na żebraninę, że adwokat jakiś, którego nazwiska nie wiedziano, a plenipotent właściciela tego dworku, sprzedał go przed kilku tygodniami z wolnej ręki.

— A jakże się nazywał właściciel?

— A tam, stoi na blasze napisane — niech pan obaczy.

Doktor poszedł i wyczytał co następuje:

„Dom obywatelki Marji Czaplic".

X.

Nowe te wiadomości, dość silnie zaniepokoiły doktora. Nadewszystko obeszła go żywo wiadomość, że policja nie przestaje śledzić i zajmować się historją nocnego, jak mówiono, napadu na dworek; potem zdziwiło go nazwisko ciotki, jak ją już nazywał, figurujące dotąd na dworku. Czyżby żyła dotąd? a szkielet należał do innej ofiary? Co to wszystko znaczy? jakaś dziwna plątanina faktów, ludzi i rzeczy. Sprzedaż dworku, dokonana przez plenipotenta, świadczyła wyraźnie, że właścicielka jego dotąd żyła.

Jakiż sposób przekonania się o tem wszystkiem.

Gdyby doktor wiedział, kto kupił dworek, mógłby się dowiedzieć i o nazwisku plenipotenta, a od niego czy Marja Czaplic istotnie jeszcze żyje. Ale nie wiedząc nic, jak szukać i gdzie?..

Wówczas przypomniał sobie że istnieją przecież księgi hipoteczne, w których wypisany jest tytuł własności, z mocy takiego lub takiego dokumentu nabyty. Ponieważ była zaledwie pierwsza godzina po południu, postanowił udać się do kancelarji hipotecznej zaraz i przekonać się naocznie, kto był dotąd właścicielem dworku.

Wpierw jednak, zaniepokojony trochę poszukiwaniami policji, udał się na ulicę Ogrodową do swego mieszkania, dla przekonania czy nie czyniono w tym kierunku jakich usiłowań. Ale na szczęście wszystko tu było cicho i spokojnie i nikt o niczem nie wiedział. Zajrzał do swego mieszkania, popatrzył na ogród, w którym żywej duszy nie spostrzegł i uspokojony zupełnie siadł do dorożki i puścił się na ulicę Miodową do hipoteki. Usłużny urzędnik z chęcią pokazał mu księgę żądanego numeru, z której doktor przekonał się, że dworek nabyty został w r. 1835 w miesiącu styczniu przez pannę Marję Czaplic, córkę Andrzeja i i Katarzyny, za złp. 84 364 gr. 20 — że też Marja Czaplic testamentem sporządzonym w dniu 30 maja 1835 r. dworek ten zapisała na zupełną i wyłączną własność panu Ryszardowi Heliglasowi, muzykowi, który ze swej strony złożywszy w d. 26 lipca t. r. akt zejścia Marji Czaplic, spisany przez urzędnika stanu cywilnego w mieście Issoire, w departamencie Puy de Dome we Francji, poświadczony przez właściwe władze, zażądał z mocy testamentu przepisania tytułu własności na swoje imię, co też dokonanem zostało. Obecnie dom ten sprzedał jednemu ze znanych spekulantów warszawskich za sumę 256,000 złp.

Taką była historja dworku.

Jakiż z niej wniosek wyciągnąć można było?

Taki, że Heliglas był nietylko mordercą, ale i fałszerzem. Wiedząc o egzystencji testamentu spisanego na swą korzyść, a wiedział o tem choćby z listu, który doktor we flakoniku błękitnym znalazł, zamordował nieszczęśliwą kobietę. Szło teraz o to, by mieć legalny jej akt zejścia i wejść w skutek tego w posiadanie zapisanego sobie majątku. W tym celu sfałszował akt zejścia, jakoby sporządzony gdzieś tam, w jakiej zapadłej mieścinie we Francji i ten przedstawił władzom Królestwa.

A zresztą może nie sfałszował; może istotnie pojechał do Francji i przy pomocy jakiegoś zręcznego oszustwa, doszedł do posiadania potrzebnego sobie dokumentu, a przy jego pomocy owładnął bardzo znacznym na owe czasy majątkiem, który dziś wraz z kapitałem, jaki otrzymał po zamordowanej wynosić winien przeszło 450,000 rubli.

Wszystko to jednak było niepewne jeszcze i nie bardzo jasne. Dla doktora wszelako jedna rzecz była niezaprzeczoną, to jest, że Heliglas uwiódł Marję Czaplic, uczynił ją matką, zamordował i haniebnie okradł.

Otóż wszystkie te zbrodnie zostały dotąd niepomszczone i morderca, uwodziciel, fałszerz, przechadza się spokojnie po ulicach wielkiego miasta, używa nikczemnie nabytej fortuny i cieszy się wielkim szacunkiem. Nie! tego doktor nie zniesie i gdy sprawiedliwość ludzka nie mogła dosięgnąć zbrodniarza, on go dosięgnie i pomści się za wszystko złe, jakie na świecie zrobił.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

my poprostu przez ludzi pragnących się przeciw temu strajkowi ubezpieczyć. Obecnie przyjmujemy jeszcze ubezpieczenia, które wypłacone będą, jeżeli strajk potrwa jeszcze jeden miesiąc albo też do ściśle określonego dnia.

Przeciw rewolucjom — mówi dalej ów dyrektor — ubezpieczamy głównie kupców, którzy w Meksyku, Ameryce południowej, albo też w innych niespokojnych i niepewnych krajach robią swoje interesy. Niema dnia, abyśmy nie ubezpieczyli jakiejś pary małżeńskiej, przeciw ewentualności przyjścia na świat bliźniąt. Wysokość opłaty ubezpieczeniowej zależy w takim wypadku od tego czy w danej rodzinie zaszedł już kiedyś wypadek bliźniąt.

Osoby roztargnione, mające zwyczaj wszystkiego zapominać, nawet o takich cennych rzeczach, jak portfele z rubinami, dolarami i funtami szterlingami, mogą się ubezpieczyć w pełni przeciw ewentualnej stracie. Wspomniane towarzystwo ubezpiecza pływaków przeciw kurczom mięśni, aktorów i aktorki, artystów teatrzyków kabaretowych i muzyków przeciw utratom poszczególnych części ciała, przeciw stracie włosów lub pięknej cery.

Towarzystwo to ubezpieczyło pewną aktorkę, która otrzyma wysoką sumę, jeżeli nosek jej zabarwi się na czerwono. Pewien autor powieści detektywistycznych ubezpieczył się przeciw ewentualnej utracie siły swojej wyobraźni. Nierzadko są wypadki, że ludzie ubezpieczają się przeciw złej pogodzie w czasie ferji wakacyjnych.

Widmo donosi bratu o śmierci siostry.

Profesora Szuberta, członka monarchijskiej Akademji Umiejętności, zdziwiło, że siostra, która pisywała zawsze listy, naraz zamilkła. Nie pomogły listy zwykłe i polecone, nie przydały się na nic telegramy. Prof. Szubert począł domyślać się, że powodem przewlekłego milczenia musi być poważna choroba. Postanowił więc odwiedzić siostrę i zabrał się do wykończenia terminowych robót, by odjechać nazajutrz.

Gdy wieczorem siedział u siebie w gabinecie, otworzyły się nagle drzwi i w progu zobaczył swoją siostrę w podróżnem ubraniu.

W pierwszej chwili ucieszył się bardzo i wstał od stolika, by przywitać się — gdy nagle ogarnęło go niepojęte przerażenie. Zdawało mu się, że zamiast siostry widzi tylko jej cień. Gdy na wpół omdlały usiadł, usłyszał głos siostry:

— Dziś umarłam. Napisz dla mnie epitafium.

Prof. Szubert zemdlał. Gdy wrócił do przytomności zdawało mu się, ze to był sen.

Rankiem przyniósł mu posłaniec depeszę, donoszącą o śmierci siostry.

Straszna zemsta Albańczyka.

Ulice stolicy rumuńskiej były onegdaj widownią wstrząsających scen. Albańczyk, B zyl Daca, przyszedłszy do restauracji swego ziomka Chrystu zjadł obiad i oświadczył, iż nie ma czem zapłacić. Chrystu w odpowiedzi obił go i wyrzucił za drzwi, wobec czego Daca poprzysiągł mu zemstę.

Nazajutrz zjawił się znowu na obiad, a kiedy kelner poszedł do niego, zabił go dwoma strzałami na miejscu. Morderca wypadł na ulicę Catea Victorici i począł strzelać, budząc panikę wśród publiczności. Umykając przed policjantami, wpadł do bramy i chwyciwszy jednego z przechodniów zasłonił się nim, jak żywą tarczą.

Jeden z policjantów ruszył do ataku, padł jednak ugodzony kulą. Na widok ten jeden z widzów 19 letni kelner rzucił się na mordercę, lecz i on padł martwy. Ten sam los spotkał 15 letniego ucznia Simona.

Zjawił się nowy oddział policji i dwie kompanje żandarmerji, którzy otoczyli domy, aby zbrodniarzowi odciąć drogę do ucieczki. Morderca po chwili zabarykadował się w jednem z mieszkań na trzeciem piętrze. Udało się go w końcu schwytać, dzięki temu, iż wystrzelał wszystkie naboje.

Wyprowadzonego mordercę, tłum złożony z 5000 osób chciał zlinczować, policji udało się jednak wyrwać mocno poturbowanego zabójcę z rąk tłumu.

Spotkanie z „nieboszczykiem“ po 63 latach.

Dzienniki amerykańskie mają do zanotowania nieprawdopodobną a jednak prawdziwą historję. — W roku 1863 ożenił się w Sparta, w amerykańskim stanie New-Jersey, niejaki Thomas Wilms. Wkrótce potem wstąpił on do wojska, a kiedy po dwuletniej służbie znów wrócił do domu, to nie zastał tam już swej żony Nancy.

Otrzymał tylko list, pozostawiony przez nią, w którym zakomunikowała mu, że znów wraca do rodziców. Wszelkie wysiłki celem skłonienia jej do powrotu nie zdały się na nic. W kilka lat później Nancy otrzymała wiadomość, że jej mąż umarł. Wyszła więc ponownie za mąż, miała czworo dzieci owdowiała i wyszła za mąż po raz trzeci.

Także i Thomas, który wbrew owej wiadomości nie rozstał się z tym światem, ożenił się po raz wtóry i miał siedmioro dzieci, trzech synów i cztery córki. Obecnie ma on lat 83 i jest wdowcem. Ponieważ źle mu się powodzi, więc wniósł podanie o zasiłek, przyznawany starcom w jego mieście rodzinnem. Także i Nancy, licząca obecnie 80 lat i będąca również wdową, żyła w bardzo nędznych warunkach. I jej też przyszła do głowy myśl wnieść podanie o zapomogę w rodzinnem mieście, które było także rodzinnem miastem jej pierwszego męża.

Po wniesieniu podań, Thomas i Nancy przybyli przypadkowo tego samego dnia do miasta Sparta, ażeby się dowiedzieć, czy podania ich zostały przyjęte. Oczekiwali w biurze w tym samym pokoju na informacje, nie poznawszy się wcale. Dopiero wówczas, gdy dyrektor biura wezwał ich do siebie, dowiedzieli się, że są sobie bardzo bliscy. Thomas i Nancy rzucili się sobie wówczas w ramiona, oświadczając, że nie rozstaną się z sobą już aż do grobowej deski.

Wesoły kącik

Dowód uspokajający.

Mąż.

— Ale ten jegomość nie przypuszcza chyba, że nasza Mania dostaje posag?

Żona:

— Cóż znowu! Przecież poznali się w lombardzie.